

## Michał Strachowski: Świetlistość bytu

O czym myślała królowa podczas tych ośmiu sekund? Może o tym, aby dobrze wywiązać się z zadania uosabiania politycznej jedności, a może przez chwilę nie myślała o niczym i po prostu była. W jednej z rozmów Chris Levine przyznaje, że wciąż dostaje maile, w których ludzie dalecy od sympatii rojalistycznych czują się poruszeni wizerunkiem królowej – pisze Michał Strachowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Korona. O potrzebie ciągłości”.

*Wiadomo,  
że  
pełnia  
życia  
jest  
niema:  
piękno  
objawia  
się  
tak  
samo  
bezsłownie  
jak  
radość,  
żałoba  
jest  
tak*

*samo  
niewypowied.  
jak  
miłość.  
Do  
ostatecznego  
rozumienia  
nie  
potrzeba  
mowy.  
Istota  
znajduje  
się  
zawsze  
w  
niewypowied.*



*Béla  
Hamvas*

Jeśli wierzyć anegdocie cesarz Franciszek Józef bardzo lubił pozować do portretów, gdyż traktował to jako część swojej monarszej powinności. Podobnie było zapewne w przypadku Elżbiety II, która spoglądała na swoich poddanych nie tylko z banknotów czy monet, ale też z licznych oficjalnych wizerunków.

*Jak to często bywa w  
przypadku dzieł  
przełomowych, Lightness of  
Being jest dziełem przypadku*

Znajduje się wśród  
nich portret  
szczególny –  
*Lightness of Being* –  
najbardziej znana  
praca Chrisa  
Levine’a, artysty

światła. Obraz zawdzięcza popularność niezwyklej formie – monarchini sfotografowana została bowiem z zamkniętymi oczami. Taki sposób przedstawienia przypomina raczej *Les Yeux clos* Odilona Redona z 1890 roku niż oficjalne portrety królewskie, nawet tak nieoczywiste, jak powstałe na początku naszego stulecia płótno Luciana Freuda *Królowa Elżbieta II*. Nie chodzi tu jedynie o wykorzystany przez obu artystów gest przymknięcia powiek, sugerujący wycofanie w świat wewnętrzny, nieobecność być może powodowaną marzeniem lub kojarzącym się ze śmiercią snem. Wszak nieprzypadkowo grecka mitologia spowinowaciła Hypnosa i Tanatosa. Podobieństwo odnaleźć można głębiej – w myśleniu o samej materii obrazu. Zarówno nakładany cienkimi warstwami pastel, spod którego prześwituje podłoże, jak i druk soczewkowy na lightboxie ewokują nierzeczywistość przedstawienia, zjawianie się raczej niż trwałą obecność. Nieruchomość postaci i zawieszenie w nieokreślonej przestrzeni z kolei kojarzone są zazwyczaj z ciszą, która w tradycji teologicznej chrześcijaństwa uchodzi za mowę Bożą. Podobną intuicję odnaleźć można u kanadyjskiego artysty, który mówi o spokoju jako „portalu do tego, co boskie”. Bezruch według Levine’a ma pozwalać na „bardziej uduchowione połączenie z podmiotem”. Wieloznaczność potęguje tytuł, który przetłumaczyć można zarówno jako „lekkość”, jak i „światlistość bytu”. Trudno nie odnieść wrażenia, że ożywa tu kolejna intuicja teologiczna

niepodzielnego chrześcijaństwa, którą można odnaleźć choćby w pismach Pseudo-Dionizego, wiążącego bycie ze światłem/blaskiem (*lumen/claritas*).

Innymi słowy, ten jeden z najbardziej intymistycznych współczesnych portretów to próba sięgnięcia za pomocą tego, co fizyczne, ku temu, co metafizyczne. Zapewne dlatego *Lightness of Being* pojawiał się tak często w Internecie po śmierci królowej. Nowoczesna forma korespondowała z wrażliwością współczesnego odbiorcy – rozsmakowanego w efemeryczności, wyczulonego na tymczasowość, ale podskórnie tęskniącego za stałością, która jest czymś więcej niż konserwatywną nostalgiczną retroutopią.

Jak to często bywa w przypadku dzieł przełomowych, *Lightness of Being* jest dziełem przypadku. Oryginalne zamówienie złożone z okazji osiemsetlecia przynależności wyspy Jersey do angielskiej korony obejmowało przygotowanie trójwymiarowego hologramu, zatytułowanego *Equanimity* (ang. opanowanie/spokój), z dwustu ujęć głowy i klatki piersiowej Elżbiety II, powstałych w ośmiosekundowych interwałach. Kanadyjski artysta obawiał się, że nieustanne pozowanie będzie zbyt męczące dla królowej, dlatego zachęcił ją do odpoczywania w trakcie przerw. Podczas jednej z nich kamera utrwaliła ikoniczny wizerunek, o czym Levine przekonał się dopiero w kilka lat później podczas przeglądania materiałów z sesji.

O czym myślała królowa podczas tych ośmiu sekund? Może o tym, aby dobrze wywiązać się z zadania uosabiania politycznej jedności, a może przez chwilę nie myślała o niczym i po prostu była. W jednej z rozmów Chris Levine przyznaje, że wciąż dostaje maile, w których ludzie dalecy

od sympatii rojalistycznych czują się poruszeni wizerunkiem królowej. Rzecz nieoczywista w przypadku portretu reprezentacyjnego, który zawsze jest opowieścią o źródłach legitymizacji władzy. *Lightness of Being* przypomina, że leżą one tam, gdzie znaleźć można też źródła sztuki, czy mówiąc szerzej, ludzkiej potrzeby kreacji – w otwartej na duchowość wspólnotowości. A przynajmniej wciąż chcemy w to wierzyć.

*Michał Strachowski*

*Foto: BACKGRID / Backgrid UK / Forum*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*

